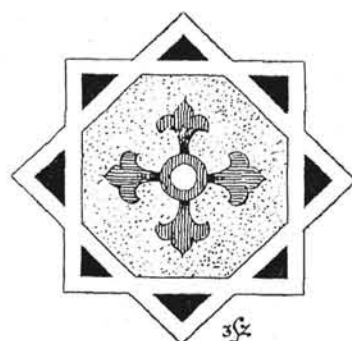


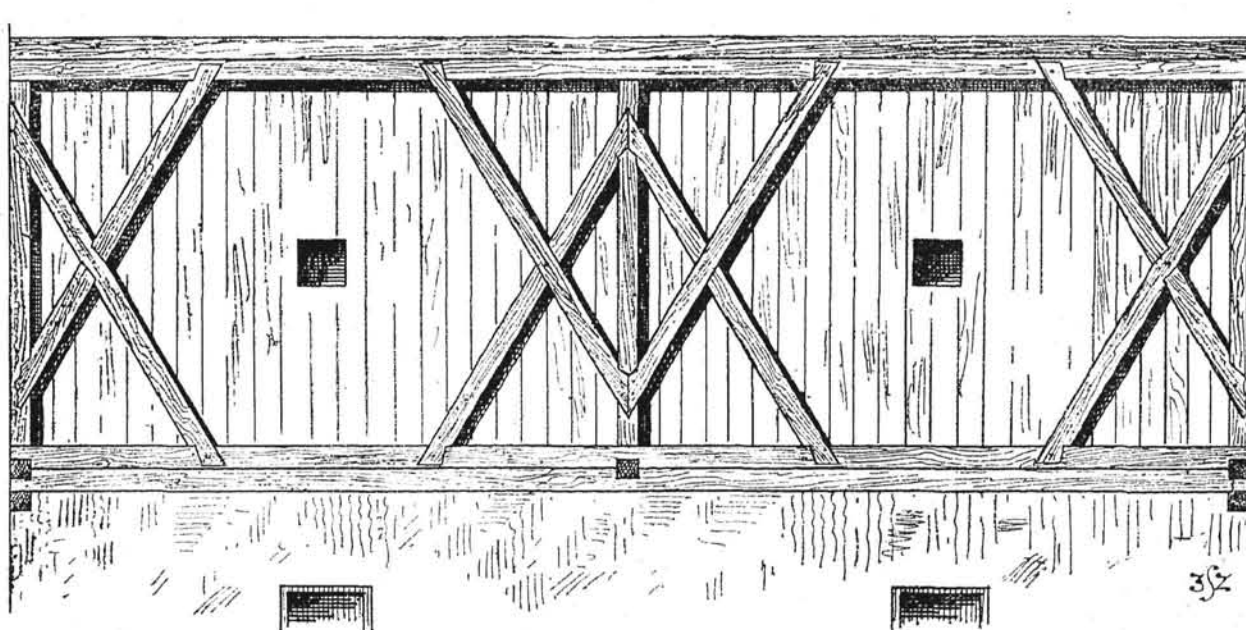
ZNAMIONA POMNIKOWE

— DO DZIŚ ŻYWOTNE —

CAŁEGO CIEŚLICTWA POLSKIEGO



Rys. 50. Wzór ośmiomiru, —
z dwóch czwartaków złożony.



Rys: 51. Bok stodoły w Osjaku, nad jeziorem, tuż obok kościoła klasztornego, gdzie spoczywają szczątki króla Bolesława Szczodrego. (Karyntja).

Wedle Długosza na skale Wawelskiej stały kościoły drewniane, wzniesione na miejscu gątn pogańskich, odwiecznych, należących do Krakowa, jako stolicy Małopolski, obok Gniezna, stolicy Wielkopolski. Dwie stolice były, bo były te dwa określenia narodu. A nawet Wielkopolska miała sama dla siebie Gniezno i Kruświec, stolicę większą i mniejszą, jak Małopolska jaśniała Krakowem i Lwowem, który zbudowany pod Górąmi Lwiemi, (Montes Leoninae — wedle Szaraniewicza), istniał na pewno o wiele wiele dawniej, jak się to nam wydaje.

Świątynie drewniane na Wawelu nie były same dla siebie oderwane, wyjątkowe! Nie! wypływały one ze sztuki panującej w Sławiańszczyźnie, która miała ciesiołkę znakomicie wydoskonaloną jeszcze w tych czasach, kiedy Noe korab ogromny ze sztuką starą budował. Piast Kołodziej nie co innego głosi przed światem jak chwałę ręki pracującej cieślicą lub siekierą, okszą i toporem, aby przed narodem okazywać światło świata pod znakiem kołomira, to znaczy krzyża w kole.

Do koła musiały być przystosowane boki ośmiokąta czyli ośmiogranu, aby wzniesić z drzewa budowlę o ośmiu bokach, taką, jaką po dziś dzień jest kościółek Ś-tój Małgo-rzaty, na Żwierzyńcu pod mogiłą Kościuszki w Krakowie, wzniesiony na skale, na

miejsu bałwochwalni z czasów niepamiętnych. Tak! na ośmioboku oparte być musiały te świątynie najstarsze na górze wawelskiej, pobudowane w czasach arcyksięcia Krakusa i królowej Wandy. Nieprawdą to jest, jakoby Akwizgran miał być dopiero miastem Karola

Wielkiego. Nad Renem był to gród jeden z najstarszych, biorący nazwę od ośmiogranu staro-
lęckiego!... (Rys: 35. str. 36).

Ośmiogran, to założenie święte wedle ośmiomiru, gierałtu, ośmiorogu, krzyża jako miru dwoistego, czyli podwójnego! (Rys: 50. str. 47).

Mir podwójny domagał się dwoistości nawet w założeniu stolicy pierwszej Gniezna i stolicy drugiej Krakowa!... Wedle Długosza Popiel syn Leszka przeniósł stolicę z Krakowa do Gniezna, gdzie była kolebka najstarszych książąt polskich. Popiel ten urządził stolicę drugą, zapewne mniejszą, kiedy Gniezno być musiało stolicą większą, a ta mniejsza to Kruświca, gdzie musiały się odbywać okrąż-wiece, krąż-wiece.

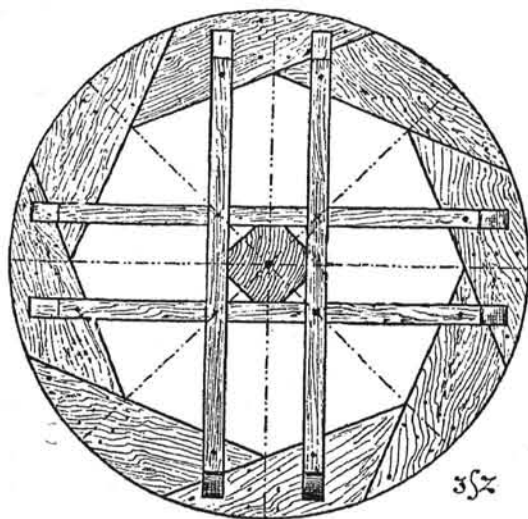
Wspominamy o tém dlatego, aby uprzytomnić nam

raz jeszcze prawdę, która dotyczy starożytności ogromnie dalekiej, skoro Kruświca (krąż-wieca), jako najpóźniejsza, jest przecie związana ze stołpieniem w Polsce najstarszym, należącym do czasów bajecznych, przeddziejowych.

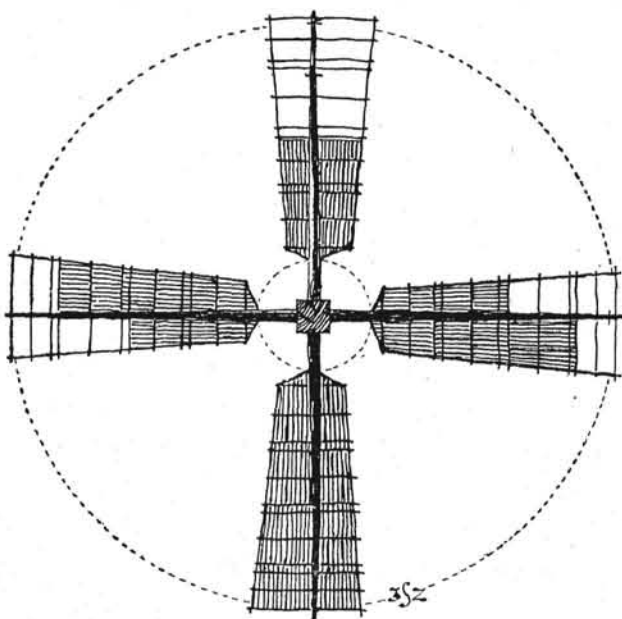
Trzeźwość nauki i jałowość dociekań, jedynie na podstawie dowodów wypisanych

rękami obcemi, sprawiły to, że poglądy nasze nie uwzględniają zgoła żadnej przeszłości przed Mieczysławem I-szym. Wszystko miało-
by się rozpocząć dopiero od budowania u nas na wzorach sztuki bizantyńskiej i koniecznie zaraz romańskiej. Z uwagi, że z dzieł szczególnie niemieckich najlepsze mamy wyobra-
żenie o bizantyńskim Carogrodzkiem, przyjmujemy zatem, iż budownictwo nasze drewniane nie inaczej powstało, jak drogą naśladowania w drzewie kształtów sklepienia i założenia bizantyńskiego. Sprzeciwia się to w sposób aż nadto rażący istocie rzeczy, albowiem dzieje ludzkości i świata upewniają nas najściślej, że zawsze i wszędzie ciesiołka jest pierwotną, podstawową, a dopiero z kształtów budownictwa drewnianego wyłaniać się poczęły rozwoje w kamieniu i w cegle.

Nie podobna z przyczyny téj pogodzić się żadną miarą z orzeczeniami, które przyjęła za pewnik wiedza najmędrsza w Polsce, jakoby w polskim budownictwie drewnianem czwartak, (czyli kwadrat), wzorować się miał na czwartaku bizantyńskim dopiero z Carogrodu, Konstantynopola. Nie! wręcz przeciwnie



Rys: 52. Koło młyńskie z Mnikowa koło Krakowa.



Rys: 53. Skrzydło „Krzyżak” z wiatraka koło Tarnobrzega. Śmiga każda ma część mniejszą i część większą.

założenia dośrodkowe w Sarmacji staréj i najstarszéj, oparły się, na tysiące lat przed powstaniem bizantynizmu sklepiennego, o myśl przewodnią dla oddania czci w utworze kształtowym drewnianym, nie murowanym. Zapatrywania ogólne, wyciągane tylko z dzieł nienawistnych, są tak błędne i przewrotne, jak dziwaczny jest sąd nasz o Sarmacji, którój my się lękamy, aby nas nie posądził kto o dzikość naj-sroższą i głupotę najciemniejszą. I tak się dzieje istotnie, że Polak dzisiejszy wzdyga się przed nazwą Sarmacji, ponieważ nauka obca przekonuje go, jakoby Sarmaci sami siebie zjadali i wstydem tylko darzyli, kto do nich by się chciał przyznać.

A jednak... Sobieskiego świat cały zwie lwem sarmackim. A jednak pieśń powstańcza do Tadeusza Kościuszki woła na wstępie: „Ozdobo ziemi Sarmackiej“... (Bard Polski oswobodzonej — Lipsk 1881 str. 77).

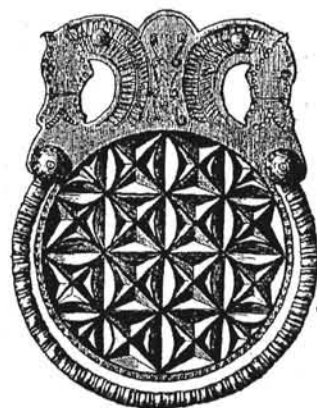
Więc jakto pogodzić?... Ze strony jednej odtrącamy wszelkie przypuszczenia możliwe, aby się nie narazić, że my Sarmaci mielibyśmy co wspólnego z ludźmi do zwierząt podobnymi — a ze strony drugiejsz słuchamy z osłupieniem, że bohaterzy nasi najwięksi i najserdeczniejsi umiłowani to właśnie są Sarmatami.

Oto dowody, do jakich to przewrotności nauka tylko z zachodu czerpana przychodzi. Podobnych sprzeczności w życiu Polski, w Jéj obyczajach poprzekręcanych, w Jéj sztuce, w Jéj nauce nowoczesnej jest tak wiele, iż śmiało orzec można z goryczą, jako Polska terazniejsza to twór arcydziwny.

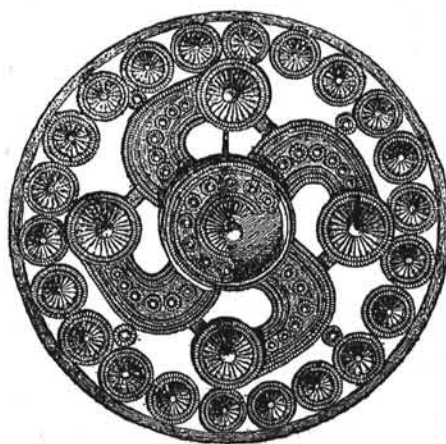
Nic tak nie ujawnia tych przeciwieństw pomiędzy sądem naszym a prawdą żyjącą, jak wyroki dotyczące Polskiego Budownictwa Drewnianego. Czyta się co kartka i to po dziełach najpoważniejszych, pod godłem mądrości najwyższych, że budownictwo owo u nas niéma zgoła wartości żadnej, jest odbiciem tylko sztuki norweskicj, jest naśladownictwem wzorów niemieckich i pochodzi z pobudek najnędzniejszych, niemal zwierzęcych. Człowiek pierwotny, ten poczynający sobie dla zabezpieczenia ciała i dogodzenia potrzebom zmysłowym, miałby najpiérw budować kolébę a dopiéro potém świątynię. Przedtém była kleć prawie przypadkowo zestawiona, a dopiéro na jéj wzorze powstaćby miała budowla dla czci Boga przeznaczona.

Poznajemy wyraźnie, o ile założenia takie są w zgodzie z dążeniami nowoczesności, które nie mogą niczego innego dojrzeć po za czynnościami bytowania na tle mięśni i namiętności!...

Niéma nieszczęścia dla Polski większego nad to stałe trzymanie się zawzięte jednego tylko zapatrywania się na sztukę, to jest szukania ślodzienniczego wpływów i wpływów tych wpływów. Mniejsza o to, że jest to przeważnie wynik zaślepienia — gorszą dla Polski jest zatrata wiary w głębie myśli górnych, którými żyła Ojczyzna o wiele wcześniéj i dłużej, jak



Rys: 54. Ozdoba ze srebra do pasa — górą złożona. Z muzeum w Moguncji. Dwie głowy końskie jak na śwastych cielskich.



Rys: 55. Tarczka srebrna wykładana złotem, jako sprzączka. Z wykopalisk giermańskich. Cztery kółka małe i kółko większe to piątka na świętycy (swastyce).

Europa cała. Słusznie w pracach najnowszych spotykamy się z wołaniem o Posłannictwo Polski wedle proroctw wieszczów naszych.*)

Duch narodu naszego nie potrzebował wcale zapożyczania się u sąsiadów, ponieważ sam dzierżył berło wiary natchnionej, o wiele więcej wartości posiadającej, jak pyszałstwo rozumu, wyjąłowionego polityką państw europejskich.

To też koniecznie w tém miejscu przypomnąć musimy zdanie Augusta Cieszkowskiego, (Ojciec nasz. T. III. str. 274), że obrządkami Ducha to uprawa i cześć Piękności!

Okręślenie to arcywzniosłe każe przyznać, że w całej sztuce Ludowej a Polskiej mnogie pierwiastki, tkwiące w starodawności niepamiętniej, są właśnie jakby obrządkami Ducha. Zamiast szukania chorobliwego wpływów trzeba nam objawienia tego Ducha, iżbyśmy my sami siebie poznali. Wtedy okaże się prawdą to, co pieśń powstańcza głosi:

*„My wolności mamy oczy —
A wzrok wolny granic nie ma!”*

(Stefan Garczyński.)

Jak długo źródła myśli naszych i poczucia naszego nie ożywimy, tak długo poglądy nasze na sztukę będą kłamliwe na rzecz tylko wpływów.

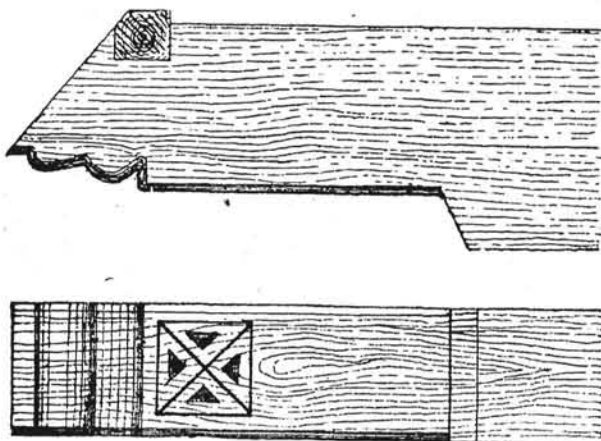
Tu spoczywa przyczyna główna, jaka nie pozwala na osiągnięcie prawdy szczerzej. Uwzględniamy samą tylko siłę dźwigania i wiązania a nie bierzemy wcale na uwagę siły duchowej twórczej, działającej wedle potrzeby serca i sumienia i pragnącej objawienia siebie za pomocą treści sztuki.

Nauka polska, od czasu rozwoju badań naszych nad zabytkami polskimi, ciągle trwa w środowisku jedném i jedyném, jakoby w Polsce od potopu nie a nie było, zaledwie nieudolności w poczynaniach, a potem nagle wpływy ze wszystkich kończyn świata. Wiedza w Polsce obraca się drogą kołowacizny około celu jednego, aby wynaleść i ogłosić skąd wpływ dany pochodzi i z jakim on potem wpływem się łączy i tak dalej!...

Żadnej siły twórczej zasadniczo się nie przyjmuje. Rozum ludzi u nas ograniczać się miał w pierwotności li do zaspakajania chuci i potrzeb krwistości. — Ponadto pustki być miały.

Otóż to wszystko jest brednią opartą o założenia najfałszywsze!... Człowiek pierwotny wszędzie i zawsze o wiele większą rozporządzał mocą ducha i siłą twórczą, jak się to nam dzisiaj wydaje. Ten Sarmata, tworzący całą sztukę Szczytyjską (Scytów), obdarzony był przenikliwością znacznie wyższą od ślęczenia nowoczesnego. Było źródło natchnień

*) Łucjan M. Freytag: „Prawo życia” — oraz dzieło drugie: „Wiara, Wiedza i Miłość”.



Rys: 56. Rys z chałupy Kuby Kołodzieja na Kru-pówkach w Zakopanem. (Matlakowski, tabl. XVII.)



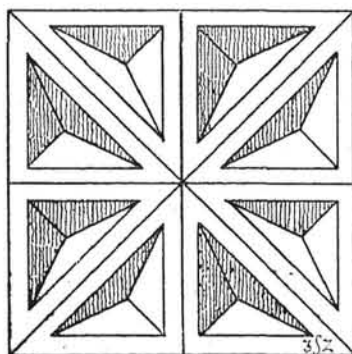
Rys: 57. Rys sosrębika z chałupy Wojtka Ustupskiego w Olczy. (Matlakowski, tabl. XVII.)

takich, jakie wynikały rzeczywiście z technienia Boskiego. Były głosy wewnętrzne, całkiem odmienne od pobudek skrajnie zmysłowych a pożądlivych. Droga tęsknoty nieznanej sięgały one w światy tajemnic tak, jakoby widziały tam wszystko o wiele jaśniej i piękniej, aniżeli osiągnąć to może człowiek przecywilizowany i przeuczony.

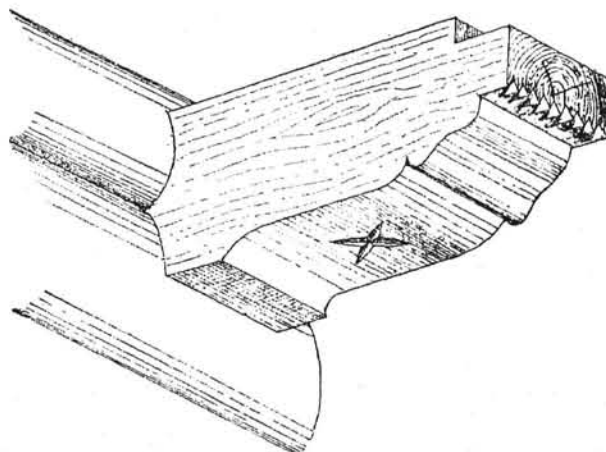
Joanna d'Arc, dziewczę proste ale bogobojne, bez nauki światowej i bez zdolności szkolnej, jakąż odegrało rolę w dziejach dzięki sile jasnowidzenia i słuchania głosów boskich a świętych. Już jako 13-letnia dziewczica rozumiała, czym są głosy nadziemskie, głosy świetlane i dlatego ogłosiła posłannictwo swoje. Cudów dokonała łaską Boską!... Ale świat, zawsze jednaki, nietylko nie zrozumiał jej wpływu, ale posadził ją o czarno-księstwo i skazał na płomienie. Nad głowami Dziewicy ulecieć miał gołąb biały!...

Nauka świecka aż do przesady, obraca to wszystko w pośmiewisko, chcąc siebie uważać za mądrą — bo zwycięstwa Dziewicy Orleańskiej pochodzą... tylko z głupoty!

I nad lwem Sarmackim, nad Sobieskim, unosił się orzeł biały (jako gołąb) w chwili zwycięstwa pod Wiedniem!... A miecz poświęcony Dziewicy Joanny przypomina miecz polski, z nieba zesłany w rękach Bolesława Chrobrego, Leszka Czarnego, Władysława Jagiełły i...nawet Kościuszki!... Kościuszkę ostatni podniósł miecz święty w obronie świętości i dlatego jest prawdziwie On Ozdobą Sarmacji!...



Rys. 59. Krzyż rzezany w drzewie, złożony z czwartaków w ośmiomir, jak wzór podaje. Krzyż cały mieści się w kole. (Jasionów na Huculszczyźnie).



Rys. 58. Ryś sosrębu z chałupy Jędrzeja Tatara w Zakopaném. (Matlakowski, — tabl. XVIII.)

Nauka książkowa w to nie wierzy wcale i musi tak czynić, bo karmi się mądrością świata obcą, nie boską. Sarmata wyklęty dziś w Polsce — lecz o dziwo! na grobowcu jednym z najpiękniejszych w Polsce i w świecie, na trumnie Zygmunta Augusta, świecą słowa, że to był książę i pan Sarmacji całej!... Czy to nie wystarcza?... Co?...

Po nadto wszystko wiemy przecie na pewno, że królowa Salomea nazwaną była w napisie grobowym kaplicy u OO. Franciszkanów w Krakowie „Chwałą Sarmacji“ t. zn. „Galatum Regina Salome, Gloria Sarmatici“. Jakiż to dowód silny dla przekonania nas, że Sarmacja zawsze była dumą Polski.

Dziewica Orleańska przez prostotę serca i sumienia otrzymała jasnowidzenie! I naród nasz w prostocie cnót natchnionych doznawał jasnowidzenia! Naród sarmacki w pierwotności dziejów swoich więcej miał warunków gwoili słyszenia głosów niebiańskich, aniżeli naród kulturą nowoczesną przeżarty i wyzuty z poczciwości. Jak już to rozprawdziliśmy po dziełach *)

*) Mir—Sława, Znak Krzyżowy. — Sklepienia Polskie. — Utwór Kształtu. — Zabytki Miasta Lwowa. — Mistrz Twardowski. — Malbork (Zamek górny, Zamek dolny). I tak dalej.

i jak to powyżej wykazano, szczep cały Sławjański a przedewszystkiem naród Staro-Lęchitów w skłonny był od zarania państwowości swojej do patrzenia w górę i do słuchania głosów świętych. Jeżeli Słowacki w Balladynie wprowadził króla Szczyta, (jako Scytę), to duchem

wieszczym powtórzył to, co żyło wiarą w narodzie, że korona Piastów naszych to korona święta ze szopki Betlejemskiej!... Tak! to prawda!

.... stąd nasza korona.

Zbawiciel niegdyś, wyciągając rączki,

Szedł do niej z matki zadumaną łona!!!

A zatem naród Lęchitów to szczep starodawny, skoro otrzymał koronę świętą wprost ze stajenki P. Jezusa. Korona tak święta mogła to sprawić, że naród stał się godnym Posłannictwa, wszak obyczajem starym ten Scyta czyli Szczyta, jako król i mędrzec ze Wschodu: „Z Lęchem się mieniał na obrączki!...”

Obrączka znakiem widowym koła świętego, na którym to kole może być opisany czwartak większy i może być w koło to wpisany drugi czwartak mniejszy!... Oto prawo dwojenia.

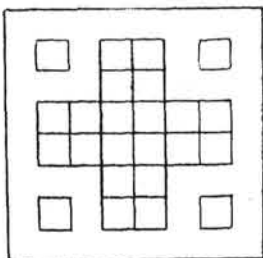
To nam wyjaśnia przyczynę, dla której budowie prawie wszystkie, źródłowo w Polskim Budownictwie Drewnianem tkwiące, musiały być w czwartak założone. Na str. 9 podniesiono już powyżej, że świątynia być musiała dziełem najpierwszemu w tym porządku. I tak jest! W „kościelcu” staro-lęchickim nasamprzód jasnowidzenie swój wyraz znaleźć musiało. Stąd kościoły dwa Ś-go Jerzego i Ś-go Michała na Wawelu (wedle Długosza Wawelu), jako drewniane, mogły także powtórzyć kościelce pogańskie, do bałwochwalni, do bóżnic pogańskich należące. Przyjęto czwartak duży i czwartak mały! Rzut poziomy dla tego najstarszego kościelca staro-lęchickiego mógł się tak przedstawiać, jak to rys. 7 na str. 11 wyobraża.

W dziele „Prawda ruska” znajdujemy przecie, że miasta w Sławjańszczyźnie były z drzewa budowane, lecz z tego nie wynika bynajmniej, aby równocześnie nie była tutaj

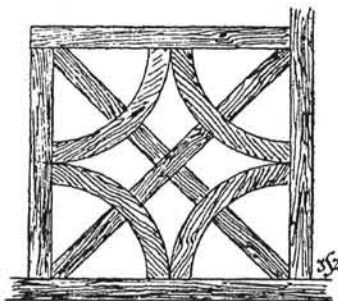
wydoskonalona sztuka murowania. Dowodem najlepszym sama Wineta, której ślady były jeszcze widoczne w r. 1771., w gruzach świadczących o gmachach ozdobnych i wspaniałych. Unicestwiono i uprzątnięto z ziem naszych wszystko — bo niszczenie celem wrogów naszych, byle śladów polskich nie było w świecie.

Kościół w Arkonie na Rógji (Rógi) miał wewnątrz cztery słupy, na których kobierce purpurowe były rozwieszane. Inna świątynia miała w pośrodku kopułę wielką. „Wzniesienie tej świątyni przypisują pewnemu mędrcom, który żył za dawnych czasów w tym kraju”. (Sztuka u Sławjan — Kraszewski 113).

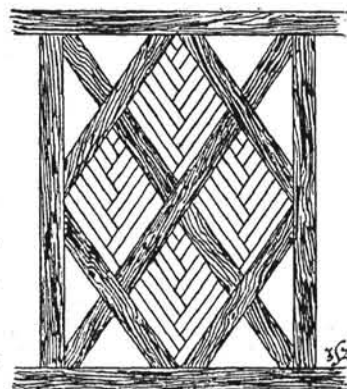
Poznajemy rzecz wielką, oto budownictwo w ręku mędrca, zapewne kapłana, który tworzył linje i kształty przez natchnienia w jasnowidzeniu. Mało który naród może się poszczycić mędrkami takimi, jak Anacharsis, brat króla Szczytów, mędrzec zaliczo-



Rys. 60. Wzór z tkaniny, znaleziony w grobie przeddziejowym, w Horodnicy — (Grodniacy.) (Światowid I.)



Rys. 61. Czwartak wkrzyż podwójny czyli „ośmiomir”, stosowany powszechnie na Pomorzu i w okolicy Gdańska.

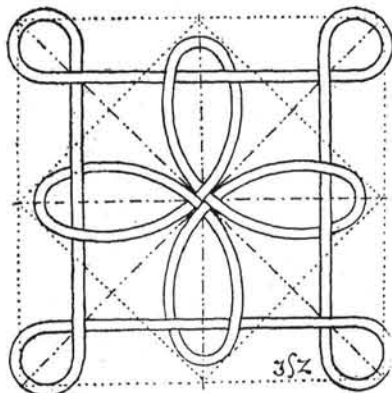


Rys. 62. Prostokąt w ośmiomir złożony z beleczek, pomiędzy którymi środkiem cegły w okłos czyli jedlinkę. (Z okolic Gdańska).

ny w poczet siedmiu magów świata! Obok niego Bion, mędrzec Sarmata, z nad Dniepru. Zamolxis mędrzec, Goć czyli Get rodem, uczeń Pitagorasa. Do tego ten król Scyta, Szczyta, o którym Słowacki mówi w Balladynie.

Czyż to nie dość, aż nadto, aby wykazać, jak obficie naród szczycił się przed wiekami mędrkami, którzy dawali twórczość w pomysłach budowli? Stąd czwartak i czwórka, stąd koło i krzyż — to założenia o wartości najwyższej.

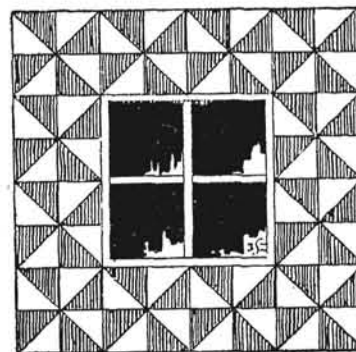
Niéma ani w Europie ani w świecie na ziemi sztuki, któraby tak szczerze obsypaną była mnogością pierwiastków najwymowniejszych, jak Polskie Budownictwo Drewniane. Każde dzieło i każdy w nim szczegół to wiara pisana znakami o treści nieśmiertelnej. Tylko przyłożyć myśl pełną świadomości, a ogrom wymowy wprowadzi nas w zdumienie. I to najciekawsze, że wszelkie kształtowania są przepojone jednolitością, co stwarza podkład ideowy, najpoważniejszy dla stylu! A to co żyje w sztuce polskiej, żyje w obyczajach i zwyczajach nie tylko Polski, lecz Sławjańszczyzny ogólnej. Jeżeli na Kujawach w pochodzie weselnym idzie pan młody w towarzystwie drużbów dwóch, którzy go poprzedzają i drużbów dwóch, którzy kroczą za nim, to nie jest to wynikiem zachcianki, lecz nakazem z mądrości mędrców, którzy wszystko przeznaczali na naukę. Tak samo idzie panna młoda do kościoła, poprzedzana dwiema drużkami i zasłonięta dwiema także. Zatem czwórka jedna i czwórka druga. A każda czwórka z osobą główną to piątka jedna i druga. Oto związek jednoważny z 4-ma słupami świątyni w Arkonie.



Rys. 64. Wzór z posadzki na obrazie: „Dysputa Doktorów”. (Kaplica Jagiellońska czyli Świętokrzyska w katedrze na Wawelu).

Kopuły w drzewie sięgają czasów o wiele starszych, może takich, w których twórczość w ogóle poczyniła pojęcia najwznioślejsze oblekać w kształty. Kopuły złote Kijowskie, dające podstawę dla miana Kijowa złotego, opierały się najpierw o zeskład ciesliwa, z krążyń powstały.

Wiemy, iż cerkwi takich w Kijowie samym było 400, albo 600, albo 800 nawet, jak podają niektórzy. Świadczy to o wydoskonaleniu sztuki ciesielskiej, która rozporządzała mnogo-



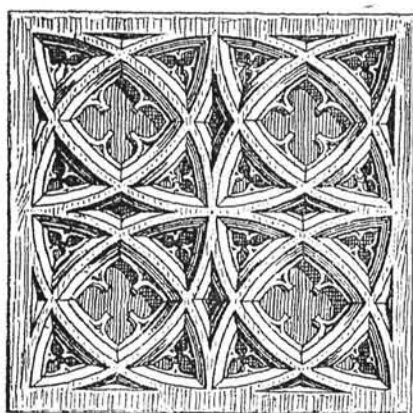
Rys. 63. Obrazienie okienka w kątomir założonego. Wzór z ośmiomiru powstały. Na boku każdym po cztery czwartaki. (Das Bauernhaus in Öster: - Ungarn — Nieder-Österreich).

A zatem budowle najpierwsze świątyniowe musiały być zakładane albo w ośmioboku, albo w czwartaku na krzyż, czyli w kątomir i takiemi musiały być bożnice na Wawelu przed wiekiem X-tym. Biruta, Żmójdzinka sama i dziewica pilnująca ognia świętego — „znicza” — na górze, po nad morzem Połagi, nie co innego przestrzegać miała jak tego, aby ten płomień nie zagaśł a dymy wonne z bórztynu z wysokości wieży unosiły się nad krajem. Otóż wieża ta, jak dzwonnica staropolska, tak samo w czwartaku założoną była. To był arcywzór stołpienia, dla składania ofiar i wywyższenia rąk błagalnych!

Owe budowle najpierwsze w Sławjańszczyźnie a zarazem najdawniejsze miały za myśl przewodnią wywyższenie, ponad czwartakiem koła z kulą, z drzewa dośrodkowo wykonaną. To nie są pierwiastki dopiero bizantyńskie! nie!

ścią rozwoju. Mogły być cerkwie jedne z kopułą jedną lub z pięcioma kopułami albo nawet inne o 25-ciu kopułach, wreszcie także bez kopuł, przy wykształceniu samego układu w czwartak.

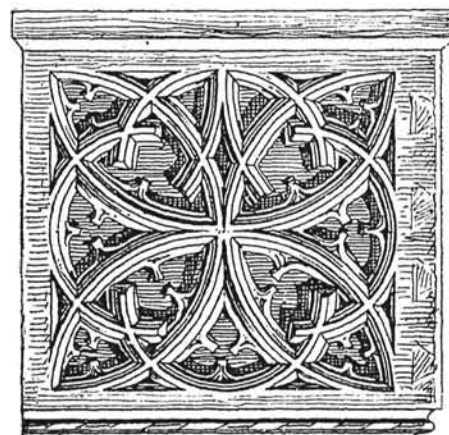
Na sposób każdy kopuła, jako znak kuli



Rys. 65. Wzór oparty o kołomir w połączeniu z dwoma krzyżami kabląkowatymi. (Ze szafy w zamku „Annaberg“ — Tyrol).

świata lub wyobrażenie słońca, musiała być w Europie najwcześniej znana właśnie w Sławjańszczyźnie, a zatem w Sarmacji w okresie nawet przedziejowym. Z drzewa przedostała się ona tuż przed średniowieczem, do budownictwa murowanego i sklepiennego, zatem kopulastego, to znaczy bizantyńskiego!...

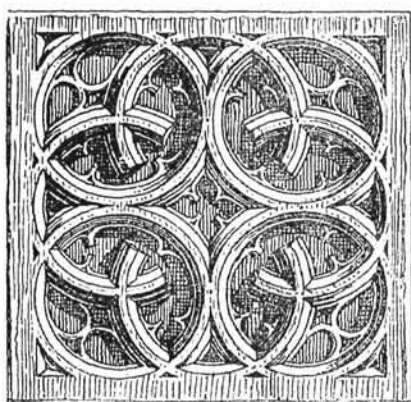
Słowacki w Beniowskim powiada :



Rys. 66. Wzór kołomira o 4 półkołach mniejszych i 4 półkołach większych. (Ze szafy w zamku „Annaberg“ — Tyrol).

*„Za groblą kościół Panny Zbawicielki,
Z trzema wieżami baniastymi w złocie!”*

Owe wieże baniaste a w złocie tonące to nie co innego jak kopuły, z drzewa najpierw składane, wedle mędrców-kapłanów staro-lęchickich dla przypomnienia świata



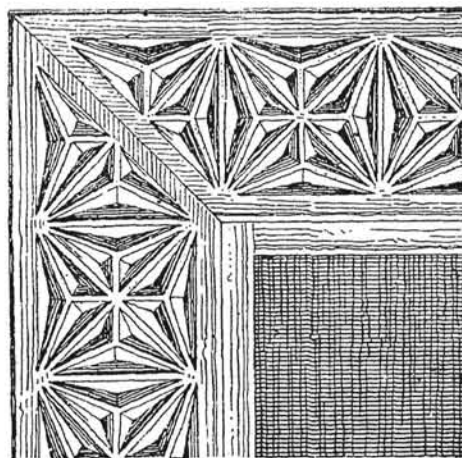
Rys. 67. Wzór wychodzący z kołomira, złożonego z 4 kół i 4 odcinków kolistych. (Ze szafy w zamku „Annaberg“ — Tyrol).

i słońca podniesione, iżby człowiek widział ciągle obraz Stwórcy. Trzy kopuły cerkiewek dzisiejszych to pozostałość z pięciu kopuł do krzyża czyli miru zestawionych, aby nastąpiło połączenie czwartaków i kół z krzyżem równoramiennym. Była to piątnica starodawna, do dziś jeszcze żyjąca. Po procesjach naszych, jeżeli ktoś uważnie patrzy, przekona się on niechybnie, jak cztery dziewczęta niosące ołtarzyk mały nośny (feretron), to również piątnica. Ten członek z bractwa, dźwigający chorągiew wielką Matki Boskiej Częstochowskiej, stanowi piątnicę razem z czwórką osób, które trzymają cztery końce wstęg szerokich, z góry chorągwi spadających. Ksiądz pod białodachem (baldach) i ta czwórka, niosąca cztery laski białodachu, to również piątnica. W Polsce dawniej występował tu zawsze ślacheć karmazyn, ślacheć zaściankowy, kmieć w sukmanie i mieszczanin w żupanie.

Te cztery stany z kapłanem to piątnica. Jest to wyraz czysto sarmacki. I krzyż równoramienny zowiemy sarmackim i tę piątnicę podajemy za osobliwość czysto sarmacką, albowiem cała sztuka szczytyjska, jako sarmacka, jest polską i sławjańską. Polegamy stanowczo na orzeczeniu Plinjusza: „*Scytharum nomen transiit in Sarmatas et Germanos*”. Cerkiew ruska obkroiła piątnicę, wyrzuciła kopuły, jako banie boczne a zatrzymała tylko banie wzdłużne.

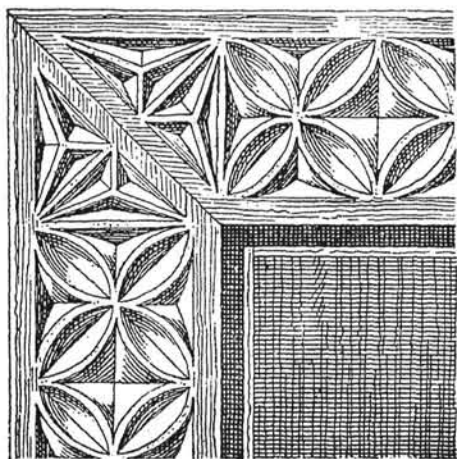
Wiemy, że ta piątница w Polskiem Budownictwie Drewnianém mogła być ułożona z pięciu czwartaków układu dziewięciopolo we go, którego znaczenie rozsnuliśmy w „Mistrzu Twardowskim“. — Wszystko da się wyprowadzić na sposób każdy z czwartaka, albowiem to jest pierwiastek źródłowy i zasadniczy!...

Kościół przeto Ś-go Jerzego na Wawelu i Kościół tamże Ś-go Michała, w początkach swoich obydwa mogły opierać się o wzór taki, jaki podaliśmy na rys. 7. str. 11. Kościelec z czasów pogańskich pewnie wychodził z czwartaka dużego, w środku którego stał słup drewniany, aby on podzielił wnętrze na cztery czwartaki małe i wytworzył tym sposobem piątnicę. Od słupa wykreśliwszy dwie osie główne, otrzymamy krzyż główny, a potem wprowadziwszy dwie osie przekątniowe, dostaniemy krzyż ukośny. Oba krzyże razem stwarzają ośmioróg czyli mir podwójny z ośmiu ramion t. zw. ośmior mir. To jest wzór zasadniczy, polski, który stanowi tło i ośnowę dla utworu kształtowego w każdym stylu polskim, Nadwiślańskim czy Zygmunto wskim, barokowym a nawet nowoczesnym.



Ry: 68. Wzór złożony ze samych kątów, wedle krzyża podwójnego, ośmioramiennego. (Z ciesiołki Tyrolskiej).

Wedle takiego układu świątynia polska najstarsza, jeszcze pogańska, miała wiązanie ścian wieńcowe, do których w osiach głównych, wedle krzyża głównego, przystawione były słupy, t. zw. „przyłapy“ — koniecznie powodujące „d w u d z i a ł“ polski. Ten dwudział stał się duszą twórczości polskiej. Ze ścian wieńcowych przejść musiał zaraz do podcieni czyli s o b ó t e k, tak, jak to rys. 7. str. 11. uwidocznia. Wtedy, kiedy bałwochwalnia miała być już przystosowaną do kościoła chrześcijańskiego, połączono wnętrze świątyni z czwartakiem małym, stanowiącym miejsce na ołtarz. Pomiędzy czwartakiem wielkim a małym wprowadzono łęk półkolisty, tęczowy, posiadający znaczenie największe w sztuce polskiej.



Rys: 69. Wzór oddający pełne krzyże ukośne równoramienne, o linjach półkolistych. (Z ciesiołki Tyrolskiej).

Cały rozwój i pomysł cały wynikł z głębi myśli przewodnich oraz z poczucia świętości na podobieństwo porządku światowego. Oto obrządek Ducha świętego!

Wszystko to razem uzasadnia słuszność poglądu, wedle którego budowla taka u ludzi pierwotnych, najpierw drogą wdzięczności i dziękczynienia, oraz chwały i podziwu, musiała być poświęconą dla świątyni a dopiero ze świątyni przeszły pierwiastki owe do tworów związanych ze życiem. Czasy obecne pojąć tego nie mogą, albowiem krzewią się dziś przekonania, jakoby o tém wiedzieć zgoła nie potrzeba, bo przemysł i handel, maszyna i technika żelazna wszystko zastąpią.

Ktoby dziś rozważał, czy świątynia była tworem najpierwszym w pomysłach ludzkich?... A jednak to prawda niewzruszona.

Zaraz, obok świątyni powstał bróg, jako schronienie dla zboża świętego. Bróg to budowla, wychodząca również z czwartaka, odznaczonego czterema słupami narożnymi

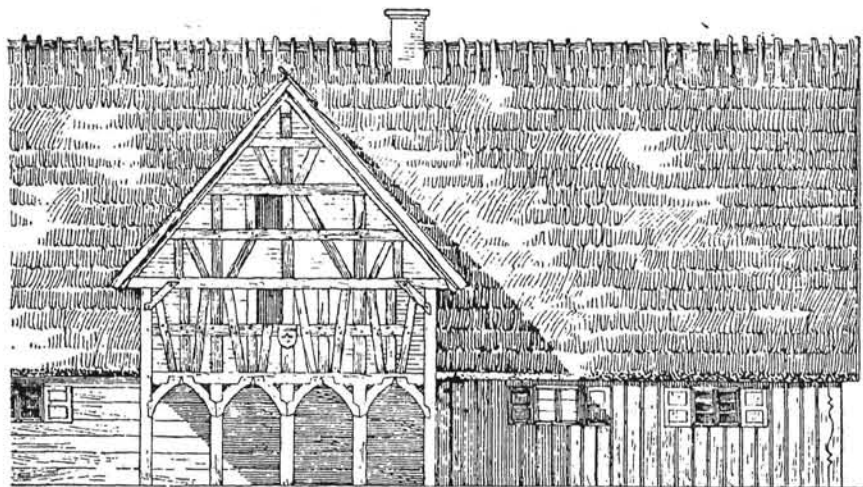
i nakrytego dachem ostrosłupowym. Bróg znanym był od czasów najdawniejszych, bo mówią o nim latopisy najstarsze. Bróg czczonym był nawet jako znamię świętości, bo herb Łęszczyc, jako Brożyna, ma dach złoty a cztery słupy srebrne. Sama nazwa Łęszczyc od Leszka, Lęcha, świadczy w miejscu tém najdowodniej, iż pracowała tu mądrość rdzennie rodzima, zatem swojska. Dach, jako kryt złoty, przypomina kopuły złote, a cztery słupy srebrne to uwydatnienie czterech kątów lub naroży czwartaka świętego. O podniesieniu rzeczy do wyżyny boskości, mówią właśnie: złoty i srebro. Łęszczyc czyli Brożyna, Bróg lub Brożek, jako herb, należy do znaków rodowych w Polsce najstarszych tak samo, jak wszystkie znaki związane ze słońcem, księżycem, podkową, krzyżem czyli mirem i t. d. i t. d.

Od brogu krok jeden najbliższy do dzwonnicy przy kościelcu, przy cerkwi. I ten utwór kształtowy opiera się o czwartak bajeczny, sięgający w przeszłość przestarą, kiedy to rozbrzmiewały głosy spiżowe po grodzie Świteż, który stał jako okrąg miasta pięknego po nad wodami jeziora.

„Nieraz śród wody gwar, jakoby w mieście,
Ogień i dym bucha gęsty —
I zgiełk walczących i wrzaski niewieście
I dzwonów gwałt i zbrój chrzesty“...

(Świteż).

Ten dzwonów gwałt przez słowa wieszczki narodowej nabiera potęgę, która choć tkwi w podaniu mglistém, przecie pozwala twierdzić, iż dzwonnica dla dzwonów znaną już była w starożytności Polski najodleglejszej. Ona, ta dzwonnica, to arcywzór ko-



Rys: 70. Dwór o podcieniu czétoprzęsłowym z Litwy. (Z dzieła: Das Bauernhaus in Deutschland — Ermland und Litthauen).

chany a cudny, kształtu bajecznego, polskiego!... (Rys: 8. str. 12).

Niéma zaiste nigdzie nauki tak wzniosłej, jak w obrazie dzwonnicy naszój, raz zwieńczonej kopułą złotą, drugi raz nakrytej dachem brogu złotego, ostrosłupa stromego.

A potem razem z dźwiękami gwałtu dzwonów, z dna jeziora Świteż, przypomina się klekot rzewny młyna wietrznego, to znaczy wiatraka, który okraszony baśnią o młynarzu i młynareczce podaje nam znaczenie koła boskiego, ze śmigami obracającego się czarownie siłą zaklętą. Wiatrak na polu stojący, w czwartaku zbudowany w krzyż, toć przecie krzyżak żywy, głoszący mi r boski. Aż młynarz z młynareczką, tą Kasią przepiękną, wpro-

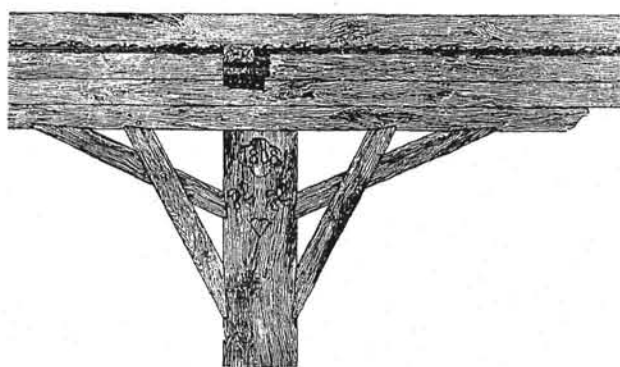
wadza zaraz nas do wnętrza świetlicy świętej, która w czwartak zbudowana odgrywa rolę przybytku mieszkaniowego, poświęconego czci Jasnoboga, Białoboga, dlatego zowie się ona Izbą białą! Białoisbą!

W owój czwórce pierwszej: kościeliec, dzwonnica, wiatrak i świetlica, tkwią zasady podstawowe wiązania ciesielskiego, polskiego, opierające się o układ wieńcowy kościelca i świetlicy, tudzież o układ słupowy wiatraka i dzwonnicy. — Ciesielstwo polskie, wykształcone w zakresie tych okazów, staje się dla nas nauką wielce poważną a bogatą. Przejdziemy znamiona najcenniejsze po kolei.

W czwórce drugiej, która obejmuje stodołę polską, (rys: 9 str. 13), świronek lub śpichrz starodawny, wieżę jako stołpień i bramę polską, spotykamy się z dodatkiem najciekawszym, jaki tu przeważa i używa wdzięku niebywałego.

Jest to miecz polski!...

Niéma nic tak pouczającego, jak mieczowania przeróżne, występujące wśród stodoł wiejskich! Niéma nic tak wdzięcznego, jak owe podcienia słupowe zdobiące boki



Rys: 72. Mieczowania „piastowskie” ze szopy w Czechach, (Matzelbach)). Z dzieła: Das Bauernhaus in Österreich-Ungarn.

podcieniach czyli sobótkach — mogą one zadziwić nas przy słupach „przyłapu” lub „przyżby” dookoła świetlicy piastowskiej — czasami uderzają w oczy badacza po niektórych szczegółach dzwonnicy poważnej, nawet przy ganeczkach wiatraka — krzyżaka



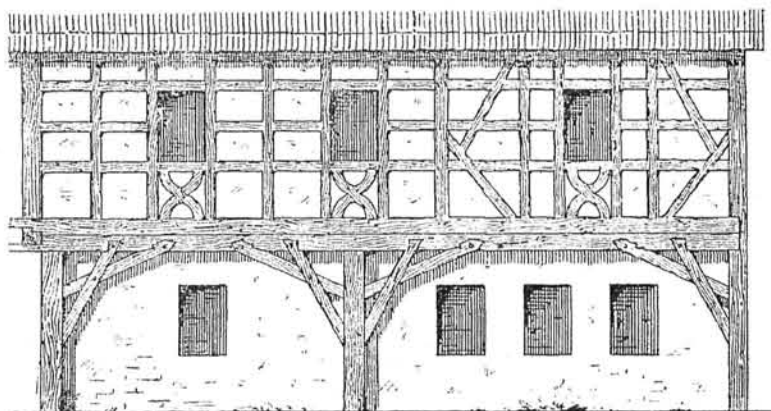
Rys: 71. Wystawa boczna domu czeskiego. (Das Bauernhaus in Österreich - Ungarn).

śpichrzów dworskich, powiązanych wycinaniami mieczów nadobnych! Niéma nic doskonalszego nad te wiązania piętrowe o słupach mieczowanych, z których składają się wieżycy jako stołpienie warowne a zdobne!... Niéma nic równego ponad obrazy bram staropolskich, które ustrojone były niegdyś przed dworzyszczami Polski całej i wprowadzały gości w zagrodę wiejską przy pięknie arcywdzięcznym mieczów lęchickich!...

Prawda, spotykać się możemy z mieczami i przy kościelcu starodawnym, przy kościele i cerkwi, zwłaszcza na pod-

pojawiają się jak gawędka domowa, a jednak wiedzieć o tém należy, iż najsilniej są one związane ze stodołą sarmacką i z bramą staropolską. Mieczowania nie znalazły zastosowania atoli w brogu, w brożku!...

Istotę bramy wjazdowej i bramki wchodowej stanowią zawsze precudne wzory



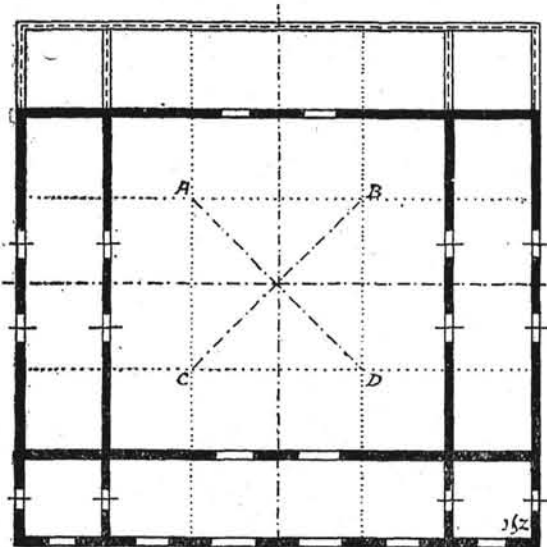
Rys: 73. Dom z przyłapem o mieczowaniach piastowskich ze Śląska.
(Das Bauernhaus in Deutschland).

linji po mieczach. Okazała się cała i swojskość przemiła, do serca polskiego lgnąca, podają wszystkie podcienia, przeróżne w pomysłach i zeskładzie zdobniczym, objawiające całą duszę zacną ślachecka i kmiecia zamożnego!...

dzieć się nie chciała nawet. Ani słowa wzmianki o mieczach nigdzie a przenigdzie! W dziełach wielkich i małych, bardzo uczonych i obszernych lub treściwych a powszechnych, ani słowem nikt nie dotyka wspinałości mieczów i ich ważności pomnikowej. Jest to dziwne, przedziwne!... W Polsce często bardzo zapomnienia i unicestwienia pokrywają rozłogi całe, których przeniknąć nie zdoła żadna myśl ważniejsza, albowiem Polakowi najczęściej przyzwyczajenie narzucone wystarcza, byle tém się zadowalał, że tak wszyscy sądzą!

O! jakżeż to głośno ubolewać się godzi, że o tych mieczowaniach naszych Polska właściwie zgoła nic nie wie i jakby z nakazu niewiedomego niczego o nich dowiedzieć się nie chciała nawet. Ani słowa wzmianki o mieczach nigdzie a przenigdzie! W dziełach wielkich i małych, bardzo uczonych i obszernych lub treściwych a powszechnych, ani słowem nikt nie dotyka wspinałości mieczów i ich ważności pomnikowej. Jest to dziwne, przedziwne!... W Polsce często bardzo zapomnienia i unicestwienia pokrywają rozłogi całe, których przeniknąć nie zdoła żadna myśl ważniejsza, albowiem Polakowi najczęściej przyzwyczajenie narzucone wystarcza, byle tém się zadowalał, że tak wszyscy sądzą!

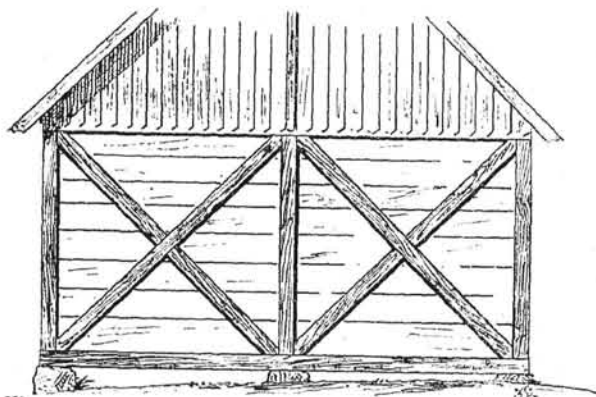
Nikt nie mówi o mieczach, więc nie trzeba o nich myśleć! To wystarczy najzupełniej, aby nauka o Polskim Budownictwie Drewnianém przemilczała dotychczas sprawę w sposób jakby umyślnie uporeczywy. Jakkolwiek dwa dzieła, jak „Polskie Budownictwo Drewniane“ i „Cieśla Polski“, dawno znaczenie mieczów uwydatniły i podały mnogo przykładów, zaczerpniętych z zabytków istniejących, pomimo to nauka polska nie chce tego zauważyć i nakrywa „mieczowania polskie“ pogardzeniem. Cieśla polski, po miastach wychowany przy pomocy nauki bezwzględnie z niemiecka prowadzonej, wśród przemysłu tylko z obca podtrzymywanego, niema dziś naprawdę ani pojęcia najmniejszego, co to jest miecz polski z zacięciem na zakład w „ogón jaskółczy“? Używa on czasem zastrzału wpuszczanego na czopy w słup i w oczep — ale to nie jest miecz polski! Na Bóg miły, zastrzał taki, obecnie w środowiskach miast polskich rozpowszechniony, nie powinien być utrzymywany żadnym sposobem, bo to naleciałość obca,



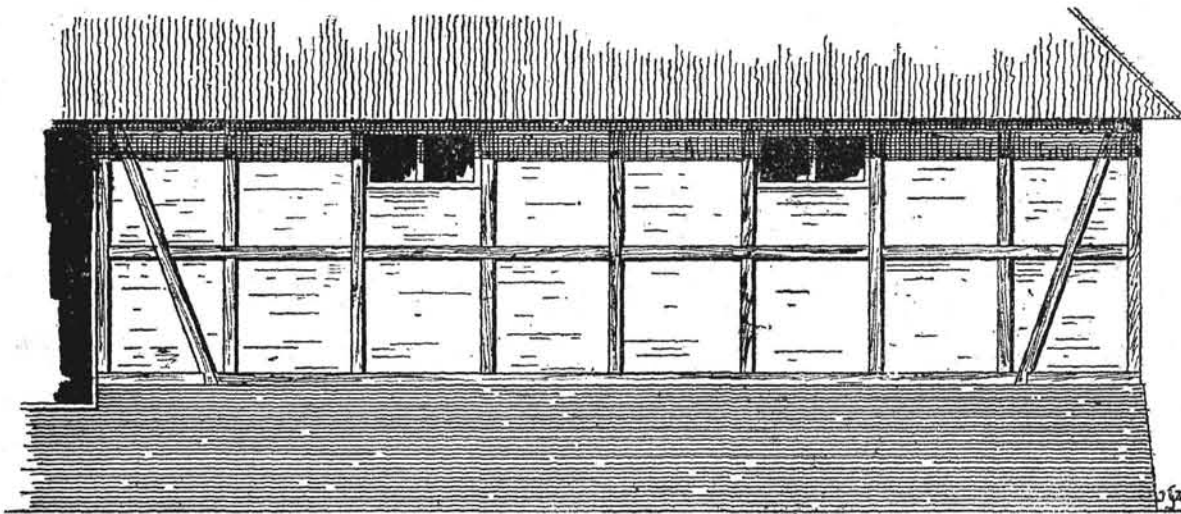
Rys: 74. Rzut poziomy bóżnicy, wychodzącej z czwartaka 16 połowego w pośrodku i z obejścia z 4. bokówkami (Pogrzebiszcze, Pohrebyszcze, Ukraina).

niemiecka, głupia i wadliwa!... A miecza polskiego nikt nie wprowadza, nikt nie uwzględnia! To smutne, to bardzo nieszczęśliwe!... Jeszcze tylko po ustroniach dalekich od ognisk kultury zachodniej, wieśniak zacofany i nieuczony przy stodole bezwiednie okaże, jak przez rękę jego za pomocą cieślcy objawi się wiązanie mieczowe na „ogón jaśkółczy“ w nakładce zewnętrznej! Lecz dzieje się to w ukryciu, niepostrzeżenie, bez pobudzenia uwagi naszej i bez zastanowienia poglądu nowoczesnego. Sztuka ciesielska i tak skazana niby na zagładę stała się dzisiaj przedmiotem najobojętniejszym dla Polaka, który zaprzątnięty pędem maszyny amerykańskiej niema ani woli ani czasu do zatrzymania oczów swoich z pomyśleniem cokolwiek głębszém! Nie... Gorączka mody nakazała troski rozmaite, aby społeczeństwo co krok czytało ogłoszenia o obcasach i o smarowidle do bótów, aby ród niewieści cały pochłonięty był krzątaniem się o zmianę sukni wedle nowości najostatniejszych — lecz o znamionach ciesliwa polskiego ktoby rozprawał?... Im rzecz bardziej z duchem narodowym, polskim, związana, tém właśnie skrzętniej ma być ona na bok odsunięta, aby nikt nie uderzał o nią i nie przypominał sobie jęj wcale!...

Tak miecz polski jest bądź co bądź nieznany!... A jednak nie wyliczyłby nikt zgoła, ile posiada on siły w utworze kształtowym, ile tkwi w nim pierwiastku staro-



Rys: 75. Bok stodółki w dwa czwartaki o krzyżach ukośnych.

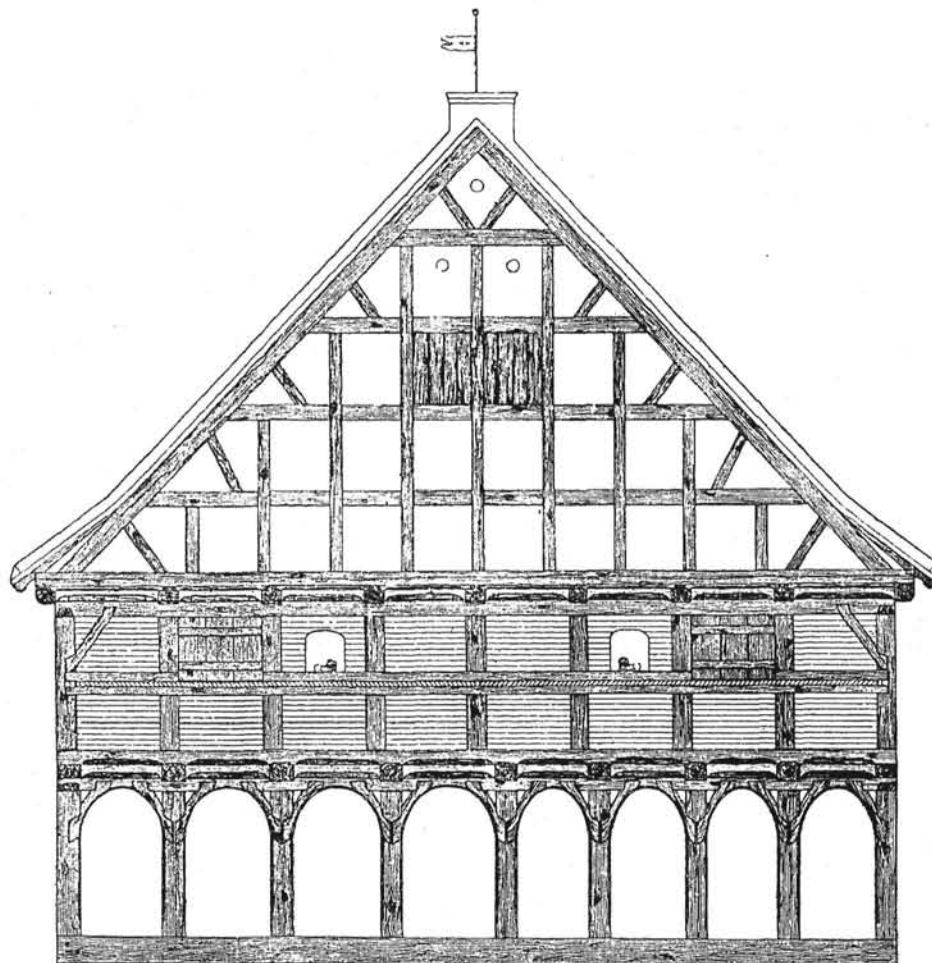


Rys: 76. Połowa śpichrzu starego w Gdańsku. Ciesiołka o 4. czwartakach — a każdy w kątomir.

żytnego a niespożytego, jaką doskonałością zespołu zalecałby on się powinien i z jaką gorliwością powinniśmy sami troszczyć się o rozwój żywotności jego! O tém wszakże ani mówić, ani marzyć!... Choroba ciężka przykryła poglądy nasze w dziedzinie sztuki, więc nie posiadając zdrowia na tém polu, nie możemy się zdobyć na nic dobrego, coby podtrzymało duszę właściwą, naszą własną. Opiekowanie się nawet urzędowe objawianiem prądów zczudzoziemczalnych a wydziwaczonych, nakazuje znowu odwracanie oczów od pięk-

ności i wartości rodzimych!... W kółko kręcimy się obłędnie na miejscu bezduszném a najejaśniejším i wołamy w uniesieniu, że to my spełniamy obowiązek małpowania kultury zachodniej!... Polak zwłaszcza na polu piękna ma być skazany na bezpłodność całkowitą w granicach swojszczyzny, iżby widział szczęście swoje w naleciałościach z końców świata najodleglejszych!...

Tymczasem wyznać się godzi, że miecz polski nazwać można pierwiastkiem jedynym z najpiękniejszych a najodrębniejszych!...



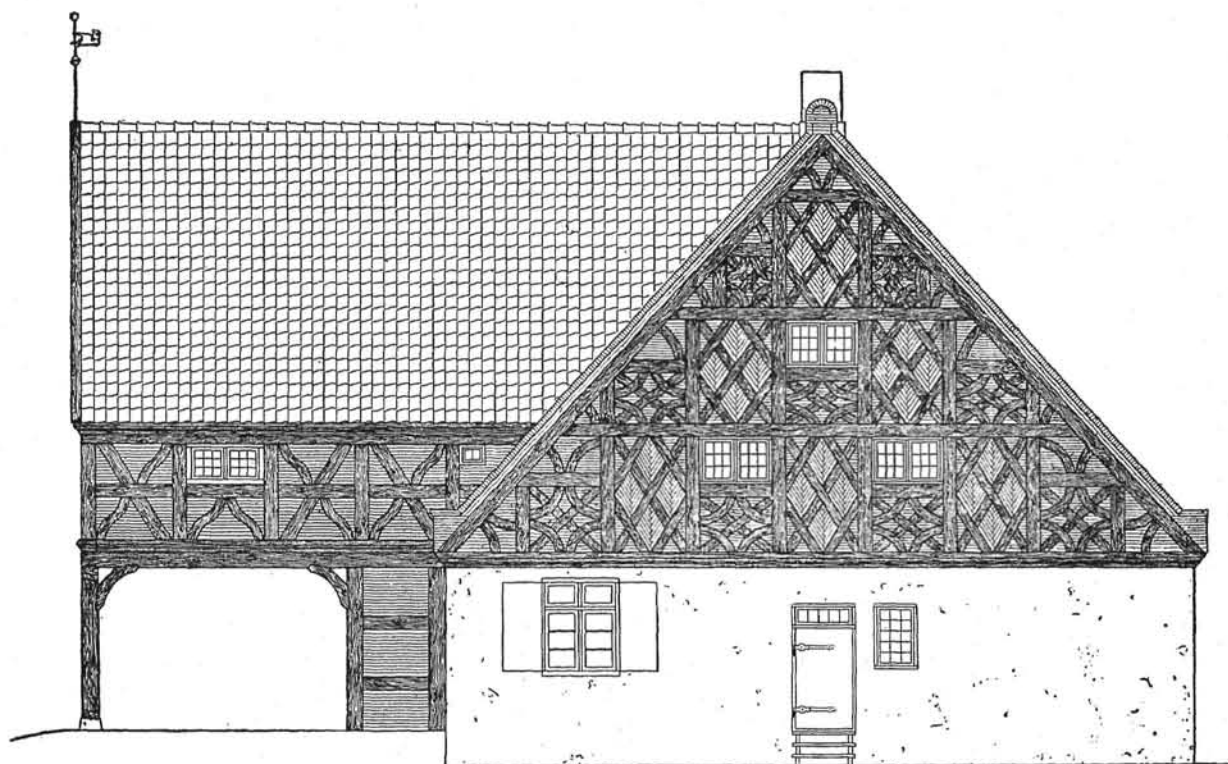
Rys: 77. Wystawa przednia, podcieniowa, domu w Guteherbergu pod Gdańskiem. Rozwiązanie wedle dwudziału polskiego. (Z dzieła O. Kloeppel).

W okienkach 2 lewki, jak w Żwańcu na Podolu dom każdy musiał mieć 2 lewki.

Wszystko przemawia zatem, że Piast jako kołodziej w linii najpierwszej dlatego zasłużył na godność przodownictwa w koronie królewskiej, ponieważ on najpierwszy umiał zdziałać kąt mir święty i kąt mir boży. Oto koło młyńskie (rys: 52 str. 50) jakże cudownie zespala w wykręśleniu ośmiogran, z osi głównych wychodzący, z kołem zewnętrzném, z krzyżem sarmackim i ośmiobokiem małym, pomiędzy ramionami krzyża. Obok tego zajmuje dziedzinę wprost tajemniczą koło wiecznie w powietrzu kręślone czterema śmigami tego „krzyżaka“, który wiatrak polski ożywia. (rys: 53. str. 50). Nie mamy oczów pozamykanych na znaki widome, które bez podstaw żadnych przyłączono do sztuki niemieckiej, choć one wyraźnie przemawiają do nas gwarą naszą, czysto

swoistą. Tak rozdoba na rys. 54. (str. 51.) objawia krzyże o kółkach małych w kole dużém a górą nad tém ostatniém para głów końskich tak zakorzeniona w polskiej sztuce cieślińskiej. Całość technie przynależnością do naszej sztuki sarmackiej. A owa tarczka (rys. 55 str. 51) cóż to za wyraz pomnikowy ujęcia świążczycy starolęchickiej w połączeniu z piątnicą sarmacką!...

Nietylko zaś koła same były w zaraniu twórczości poszukiwane i lubiane — bo pojawia się często bardzo i znak czwartaka, tak znamienne po rysiach sosrębów i sosrębików zakopańskich powtarzany, (rys: 56. 57. str. 52). Nawet ta dwójka, ta para czwartaków razem stosowana, jest tu wskazówką pomnikowo ważną dla pouczenia nas o prawie dwojenia, tkwiącém tak głęboko w pierwocinach sztuki polskiej. Jeżeli nie koło



Rys : 78. Widok boczny domu Kiep w Gottswalde, w okolicy Gdańska (Z dzieła O. Kloeppel).

i nie czwartak, to bodaj gwiazda czteropromienna musi krzyż przypomnąć, (rys: 58. str. 53). Na sposób każdy zamięrowanie serdeczne do rozwiązań krzyżowych, wedle ośmiomiru podaje wzór na rys: 59 (str. 53) uwidoczniomy. Krzyż główny i krzyż przekątniowy na tkaninie ze sztuki przeddziejowej (rys: 60 str. 54.) znowu wiążą się z piątnicą czwartaków i to piątnicą jedną w krzyżu głównym, oraz piątnicą drugą dla krzyża ukośnego. W cieśiołce Pomorza, Łużyc, Brzemienia (Bremen) i Lubicy (Lubeka) po dziś dzień z siłą nie-spożytą żyją krzyże sarmackie (rys: 61. i 62. str. 54.). Siła gminna, tętniąca w milczeniu, oddaje krzyże wedle ośmiomiru malowanego na ścianie, wiecznie sposobem dwudziału polskiego (rys: 63. str. 55). Z takiego samego ośmiomiru powstał wzór, zastosowany na posadzce obrazu, jednoczącego się ze sztuką Stwosza, (rys: 64. str. 55.) Kołomiry wdzięcznie rzezane w drzewie stały się podwaliną zdobnictwa gotyckiego (rys: 65, 66, 67, str. 56 oraz rys: 69. str. 57.) — Przykładem wspaniałym jest rozwój kątomira, o linjach tylko prostych, na rys: 68. str. 57.